

POEZJA RELIGIJNA MICHAŁA KAJKI — JEJ GENEZA

Michał Kajka — nazywany za życia „zaczynnym twórcą ludowej poezji mazurskiej“ i „pieśniarzem z Bożej łaski“ — urodził się 27 IX 1858 roku w Skomacku w ubogiej rodzinie chłopskiej, zmarł zaś w drugim roku drugiej wojny światowej, 22 IX 1940 roku w Orzyszu. Pochowany został trzy dni później w Ogródku — we wsi, w której po swym ożenku w 1883 roku mieszkał na stałe.

Z Ogródka wysyłał do czasopism polsko-ewangelickich swoje pierwsze wiersze i korespondencję. Odtąd pieśni i poematy, a potem także artykuły i polemiczne wypowiedzi pisał i publikował aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Debiutował w 1884 roku na łamach *Mazura*. Aktywna jego działalność twórcza trwała zatem ponad pół wieku.

Ze względu na brak kompletów dawnych czasopism, jego twórczość nie jest dostatecznie przejrzana. Można wszelako założyć, iż za życia opublikował około pół tysiąca wierszy, wśród nich bardziej i mniej udane, o różnej randze i wielkości: od 6-wersowej paraboli na temat losu ludzkiego w jednym z pierwszych utworów, pt. *Drzewo*¹ po rozbudowane i drukowane w pięciu kolejnych numerach *Gazety Mazurskiej*² pasyjne oratorium „O Męce Pańskiej“ i spoczywający dotychczas w rękopisie 600-wersowy epos historyczny o Jelenie i Wiktorze, nawiązujący do powstania styczniowego i losu Polaków na zesłaniu.

Michał Kajka jest jedynym z olbrzymiego zastępu poetów ludowych, jakich w dziewiętnastym wieku zrodziła ziemia mazurska — jedynym, który ostał się zapamięnieniu, mało tego — wszedł na karty historii literatury polskiej, gdzie stał się symbolem mazurskiego trwania.

Przed wielu laty znakomita poetka współczesna Anna Kamieńska, bardziej wiedząca poetyckim instynktem niżli szerszą znajomością jego utworów (ze względu na religijną ich treść dawkowaną ongiś w wydawnictwach dość skąpo) — nazwała Michała Kajkę „spóźnionym klasykiem literatury staropolskiej“. Wielka to dystynkcja, ale jak się wydaje — ze wszech miar zasłużona. On, staroświecki, szedł przez zmienne i burzliwe epoki tak, by nie zachwiał się „stateczny krok staropolskiego wiersza“. Ochraniał „szlachetny kruszec mowy“ i czerpał zeń. Pełen nadziei, cierpiącej nadziei, ku wybranej przez siebie drodze zachęcał innych Mazurów, swoich współbraci. Zachęcał i upominał, jak w pieśni *Tęsknota za ojczystą mową*, gdzie w strofach 4 i 5 zawarł te słowa:

¹ *Mazur* 1884, nr 35.

² Z 1927 roku, nry 5-10.

Jeszcze nie zgasło zarzewie
 Naszej ukochanej mowy,
 Rozwinie się jak liść na drzewie
 I da nam pokarm zdrowy.
 Tylko gorliwie, w pokorze,
 Macierzyńską mową wszędzie
 Czejmy Zbawcę w każdej porze,
 On pomocą nam będzie.

Na temat życia i twórczości Michała Kajki pisano propagandowe broszury i rozprawy krytyczno-literackie, nawet opowieści: z jego puścizny literackiej komponuje się co jakiś czas zbiory i wybory wierszy. Dzięki temu współczesny czytelnik nie tylko może poznać lepiej tę samorodną i obficie komentowaną twórczość, ale w takiej samej zgoła mierze — gusta edytorów, ich instrumenty badawcze, światopoglądowe i ideologiczne orientacje, ich uwrażliwienie na niektóre kwestie przy pominięciu innych, również istotnych, a wreszcie — i pewną bezradność w potrzebie udowodnienia przyjętych z góry założeń.

Wydawane poczę Michała Kajki, podobnie zresztą jak wprowadzenia do jego twórczości noszą na sobie piętno czasów, pod których ciśnieniem poszczególne wydawnictwa były formowane. Czy obecnie następuje odwrót od tych tendencji? Należy sądzić, że tak się dzieje. Niemniej wszelako ukształtowane raz opinie i spopularyzowane interpretacje, skoro już weszły w obieg społeczny, z trudem i nie do końca poddają się takiemu oglądowi, w którym twórczość ceni się za jej walory artystyczne, za jej wartości ideowo-moralne; że objaśnia się ją i analizuje dlatego, by pokazać, jak w swych najlepszych dokonaniach kontynuuje tradycję i dokąd ta, wyprowadzona z tradycji, droga wiedzie.

Jako symptom pewnych pozytywnych zmian, w poruszanej tu kwestii, można potraktować opublikowany ostatnio³ obszerny wybór wierszy Michała Kajki, zebranych i opracowanych w tomie *Z duchowej mej niwy* przez Janusza Jasińskiego i Tadeusza Orackiego. Objawiło się to nieznacznie w rewizji dotychczasowych rozpoznań w sprawie uwarunkowań dziejowych i ich naświetlenia, a bardziej — w sferze reinterpretacji twórczości pieśniarza mazurskiego. Lecz to i tak dużo. Tym więcej, że gros zmian dotyczy samego wyboru utworów.

To dobrze, że w przeszłość odeszły czasy, kiedy to w drugiej połowie lat pięćdziesiątych młodzi naukowcy z Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie mieli pretensje do Emilii Sukertowej-Biedrawiny, iż ona — jako wydawczyni jedynego za życia Kajki zbioru jego wierszy, a mianowicie *Pieśni mazurskich* w 1927 roku — zubożyła tę twórczość zamieszczając zbyt wiele utworów religijnych. Przyszło jej się więc tłumaczyć, iż taka była propozycja i osobista wola autora, a ponadto że i konsulats polski w Olsztynie — skąd rękopisy otrzymała — nie widział w tym nic zdrożnego. To przypomnienie niech posłuży jako przyczynek do sporów o dorobek Kajki i do sporów naszej epoki, gdzie pracę traktuje się częstokroć jako ciąg wymiennych ról.

Michał Kajka nie traktował życia jako ciągu ról, jakie człowiek aktywny, ponadprzeciętny, ma do odegrania. Wszystko to — by użyć jego słów — o co i za czym doczynkował się, wynikało z wyznawanego przezeń światopoglądu, z przejętego wcześniej systemu norm i wartości moralnych. Jest to ideologia chrześcijańska i to w tej postaci, jaką nadał jej protestantyzm na Mazurach. I ta, będąca wyrazem świa-

³ Olsztyn, 1992.

domości ideologicznej, teoria rzeczywistości stoi u podstaw jego dzieła literackiego — zawsze.

Tak jak życie, twórczość jego daje świadectwo podjętej służby. Jako ewangelik był zwolennikiem Drogi Pańskiej i „światła Ewangelii“. A o jego twórczości decyduje także wymiar nadziei i bólu, którymi okupywał swoją drogę ku dobru.

W wierszu *Do Braci-Rodaków*⁴ przypominał:

Nam nie wolno wstecz,
Gdy chcemy dociec;
Choć przykra przed nami droga,
Jednak przy pomocy Boga
Spośród nas wielu
Dopnie do celu.

Tylko:

Szanujże swój dział,
Co ci Stwórca dał.
Język po ojcach wszczepiony,
Byś nie stracił swej korony.
Trzymaj to, co masz,
Gdyż raz liczbę zdasz.

Z polskim słowem drukowanym zetknął się Michał Kajka przez katechizm, *Biblię*, postyllę domową i inne książki religijne, z poezją polską zaś przez *Nowo wydany kancjonał pruski...*, opracowany w 1741 roku przez ks. Jerzego Wasiańskiego w Nidzicy. W tym popularnym na Mazurach śpiewniku, wznawianym przez wieki w wielotysięcznych nakładach na użytek kościelny i domowy, znajdowały się pieśni Jana Kochanowskiego i jego liczne psalmy z *Psalterza Dawidów*, również utwory Trzecieskiego, Lubelczyka, Rybińskiego, przekłady czeskich i niemieckich pieśni, a także katolickich z łaciny, a poza tym pieśni polskie powstałe na Mazurach, autorstwa ewangelickich księży. *Kancjonał* Wasiańskiego wraz z późniejszymi *Przydatkami* liczył łącznie 904 pieśni. Po księżach, w XIX wieku z tej tradycji i z tego wzoru czerpali natchnienie i formy liczni samorodni wierszopisarze mazurscy. Zrazu umieszczał je w swych kalendarzach systematycznie Marcin Gerss, wydzielając co roku osobny dział *Pieśni nabożnych, co w polskim kancjonał nie stoją*. Na przemian z innymi gatunkami wierszowania pieśni te publikowały też czasopisma, wychodzące ze zmiennym szczęściem, na Mazurach i Śląsku. Pieśni nabożne, ale o charakterze coraz bardziej ludowym, pisali Mazurzy różnych zawodów i stanów — zarówno wiele lat przed Kajką, jak i w początkach jego twórczości wraz z nim, i to nie tylko ludzie z dalszych okolic, lecz również tej samej co on parafii kluskiej.

Lata szkolne Michała Kajki (1864-1872) wydają się o tyle ważne, iż był to ostatni okres, gdy w wiejskich szkołach na Mazurach „polski głos figurował“. W pierwszych klasach uczono Kajkę po polsku, w ostatnich zaś — z wyjątkiem nauki religii — po niemiecku. W miejskich szkołach władze pruskie wyrugowały język zupełnie już w 1865 roku. Wiejskie placówki ten sam los spotkał w 1873, a więc w rok po ukończeniu przez Kajkę szkoły elementarnej, ludowej.

Nauczanie kościelne, znajomość katechizmu, pieśni, stosownych wersetów z *Pisma Świętego* uczonych na pamięć — to przyswoił sobie przysły poeta w macierzyńskiej mowie, w języku polskim. W tym języku był „umocniony w wierze“ — bo taki jest sens słowa confirmacja, do której wówczas przystąpił — stając się członkiem chrześci-

⁴ Kalendarz dla Mazurów, 1933.

jańskiego zboru, który modlił się, słuchał kazań i śpiewał pieśni na „polskich nabożeństwach“.

Nabożeństwa polskie — jak o tym wiemy choćby z korespondencji prasowych Kajki, choć było ich coraz mniej i gromadziły coraz mniej wiernych — trwały w okolicy mazurskiej aż po drugą wojnę światową. Dla przykładu: w 1920 roku Kajka uważał się, że w jego parafii Klusy są tylko dwa nabożeństwa polskie w miesiącu; w 1938 roku odpowiadając na zaczepki *Pruskiego Przyjaciela Ludu* wyjaśniał, dlaczego w nabożeństwach polskich nie uczestniczy młodzież mazurska, lecz tylko starszycy.

Podstawy wiary i podstawy języka polskiego, jakie wyniósł Michał Kajka z nauki religii w szkole, miały swe źródła w reformacji i w tej polszczyźnie, jaką ukształtowało „nowinkarskie“ piśmiennictwo religijne tamtego czasu. Był to język tej epoki i tej formacji duchowej, która głosiła potrzebę przybliżania i wykładania Słowa Bożego w języku znanym ludowi. To sprawiło, między innymi, że w Prusach Książęcych ukazały się pierwsze polskie drukowane kancjonały, pierwsze katechizmy, postylle, pierwsze pełne tłumaczenie *Nowego Testamentu*.

Ze względu na izolację Mazur — pozostających przez wieki bez ściślejszych związków z państwowością polską — ów język zwłaszcza w piśmiennictwie nie rozwijał się tak jak gdzie indziej, ale kosztował w swych formach składniowych i frazeologicznych, niekiedy też dostojniał i kraśniał dawną semantyczną urodą. W dziewiętnastym stuleciu, a szczególnie odtąd gdy wraz z powstałą monarchią konstytucyjną Niemcy poczęli wprowadzać system organizacyjny i ekonomiczny nowoczesnego państwa i jego struktury prawne i gdy na Mazurach zaczęli wypierać wszystko co polskie — dla mazurskich wierszopisarzy ludowych pożądanym i praktykowanym wciąż wzorem była nadal dawna polszczyzna.

Ten język w czasach uczniowskich lat Kajki (i to, jako się rzekło, po raz ostatni na Mazurach) był językiem religijnego nauczania w wiejskich szkołach.

Z zachowanych protokołów powizytacyjnych konfirmantów⁵ można się nie tylko dowiedzieć, że w Skomacku uczyli w tym czasie nauczyciele Jaschinski II i Owczarczyk, a w Rostkach nauczyciel Kutz, lecz również — co ważniejsze — jakich pieśni kościelnych uczono młodzież i w jakim języku. Zaiste, w niektórych placówkach śpiewano już i pieśni niemieckie, ale były i takie, w których — tylko polskie. Spośród tych pieśni, których tytuły zapisano wówczas, powtarzają się między innymi takie, jak: *Pola już białe, kłosa się kłaniają; Kto da dziatkom swym w nauce wychowanie; Ojczyzno tęskliwa; Wszyscy ludzie z świata schodzą; Panie Jezu nakłoń się k'nam; Powstań duszo do śpiewania*.

Niewielki to materiał egzemplifikacyjny, ale przecież i z niego da się wysnuć wniosek ogólniejszy, a mianowicie, że: a) są to pieśni z kancjonału Wasiańskiego, b) tytułem właściwym pieśni są pierwsze słowa z pierwszego wersu. Da się to sprawdzić w kancjonałowych spisach, zwanych „rejestrami“. Nadtytuł, jeśli się zdarzał, kwalifikował pieśń do poszczególnego jej działu lub dotyczył pojedynczo obrzędu lub zdarzenia. Tak np. pieśń *Kto da dziatkom swym w nauce wychowanie*, autorstwa Kochanowskiego (choć zmodyfikowana), znana była też pod nazwą *Pieśni żaczków po kołędzie chodzących*, a *Ojczyzna tęskliwa* ks. Tomasza Molitora — jako *O wtargnięciu tatarskim do Prus 1656 roku*.

Warto to wziąć pod uwagę, osobliwie wtedy, gdy poczyna się narzekać na brak oryginalnych tytułów w wierszach religijnych Kajki. On je komponował do znanych

⁵ WAP Rejencja Olsztyńska I 569.

mu kancjonalowych melodii. On jakby wpisywał je na powrót w gotowe już tworzywo muzyczne, a jedynie niekiedy zaznaczył ten fakt słowami: „Nuta“ lub „Na nutę“. Temu tworzywu poddana została też wersyfikacja. Na marginesie — świadomość tego ułatwia sprawdzenie, gdzie ołówek redaktora grasował po wierszu lub podmieniał wersy czy wyrazy, a także, na jakich pieśniach poeta się wzorował, skąd zapożyczył poszczególne frazy, itd. Nie odejmuje to bynajmniej wielkości pieśniarzowi mazurskiemu, lecz i owszem łatwiej objaśniać może jego zakorzenienie.

Poza tym, jeśli rozważa się to, co naznaczyło dalszy „bieg życia“ Michała Kajki, sposobna to okazja, by przystanąć* popatrzeć na niektóre treści nauczania religijnego w szkole. Niekiedy zdarza się bowiem, że badacze jego puścizny literackiej mają mu jakby za złe, że jego świadomość narodowa była inna, aniżeli — dla przykładu — działaczy z Poznania, albo, że swą walkę, z rzadka i nieudolnie wspieraną z zewnątrz, prowadził na płaszczyźnie moralnej a nie politycznej. Inna sprawa, że za jego postawę lojalności — jedynie koniecznej a nie postulowanej! — próbuje się obwiniać bądź to nauczycieli, bądź Marcina Gerssa jako redaktora i wydawcę popularnych kalendarzy.

Tymczasem stosunek lojalności Kajki wobec zwierzchności świeckiej — choć to może budzić zastrzeżenia, ale raczej egzegetyczne i to wśród biblistów — zawarty został w podstawach katechizacji w *Nowym Testamencie*. Wraz z *Małym Katechizmem* Marcina Lutra uczniowie poznawali „niektóre wyroki *Pisma Świętego* dla wszystkich świętych powołań i stanów“. Oto wyimki z *Nowego Testamentu* na temat zwierzchności i powinności wobec nich, które były „przydatkiem“ do ewangelickiej katechizacji i *Katechizmu*:

List św. Pawła do Rzymian, 13, 1-2, 4: „Každy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim, bo nie ma władzy jako tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione...“.

Éw. Mateusza, 22, 21: „Oddawajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu“.

I Tymoteusza, 2, 1-3: „przede wszystkim więc napominam, aby zaność błagania, modlitwy, próśby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych...“.

Dużo powinności, ale przecież nie wszystkie, bo jeszcze: *List św. Pawła do Tytusa*, 3, 1; *List I św. Piotra*, 2, 13-14. A przeciwwagą dla pouczeń poddanych wobec zwierzchności było (i jest) w *Małym Katechizmie* napomnienie względem przełożonych, z *Listu św. Pawła do Efezjan*, 6, 9: „A wy, panowie, postępujcie względem nich tak samo, zaniechajcie groźby wiedząc, że zarówno wy jak i oni mają Pana w niebiosach i że On nie ma względu na osoby“.

Nie należy więc sugerować, jak to czyni się w przedmowie do tomu *Z duchowej mej niwyy*⁶, że w szkole „tłumaczono na przykład dzieciom, że zgodnie z czwartym przykazaniem należy czcić nie tylko swoich rodziców, ale także wszelką zwierzchność...“ — bo może się okazać, że jest to ocieranie się o przestrożę z ósmego przykazania. Jedynie sensowne wyjaśnienie tak kwestii daje Tablica Domowa w *Małym Katechizmie* Lutra, zakończona apelem „Do wszystkich w zborze“ i gdzie słowami *Listu św. Pawła do Rzymian* 13, 8 przypomina się podstawową dla chrześcijan powinność: „Nikomiu nie winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej: kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił“.

Ten model etyczny ukształtował moralność chrześcijańską Michała Kajki i jego

* S. VI.

spojrzenie na świat jako na dzieło Stwórcy, w którym każdy ma swój — przez Stwórcę darowany i zadany — dział. W tym toku myślenia religijnego znajduje także swoje odbicie stosunek Kajki do zjawisk tego świata, w tym i do zwierzchności, a więc i do cesarza jako do zwierzchnika kościoła ewangelickiego w państwie pruskim. Tak dzieje się aż po czas upadku cesarstwa po pierwszej wojnie światowej.

Powstanie Polski niepodległej stworzyło dla pieśniarza mazurskiego (liczącego wówczas już 60 lat) nową sytuację, wobec której opowiedział się z aprobatą i nadzieją. Żeby nie było nieporozumień, trzeba podkreślić: nade wszystko ze względów moralnych. W okresie przedplebiscytowym bowiem, ale także później, nadzieję tę połączył z głębokim przeświadczeniem, że odrodzenie wiary może się na Mazurach dokonać przez powrót młodzieży do ojczystej mowy i gdy będzie ona szanowana, rozwijając się tak z szkolnej nauce religii jak i na chórach kościelnych.

Najpoważniejszy argument za tym, że Mazurzy są Polakami, znajdował się w polskim piśmiennictwie religijnym, w książkach drukowanych frakturą w Królewcu, oraz — co pomija się, bo nie pasuje do obrazu — w decyzjach zwierzchnictwa dawnego państwa pruskiego, a konkretnie w przywileju, jaki w 1738 roku król pruski Fryderyk Wilhelm dał domowi wydawniczemu Hartunga w Królewcu.

Oto, co pisał Michał Kajka w *Mazurze* w 1919 roku⁷: „Chodziłem do szkoły, tam na 43 polskich dziatek tylko troje niemieckich było, ale te niemieckie mogli więcej po polsku jak po niemiecku i nie była żadna gadka, że Mazurzy są Niemcami [...]”.

Gdy Fryderyk Wilhelm, król pruski 1738 roku dał przywilej Hartungskiej drukarni w Królewcu drukować *Biblie, Kancjonały, Testamenty* i różne religijne książki, to nie stoi, że mazurskie lecz polskie, a nie mamy w naszych *Bibliach* i *Kancjonatach* nic po mazursku, tylko po polsku.

Niezawodnie pan Skowronnek — pisał dalej, polemizując z redaktorem antypolskiego *Pruskiego Przyjaciela Ludu* — posiada prusko-polski *Kancjonał*. Tam stoi między innymi: [...] die Polnische Bibel, das Polnische Neue Testament, das Polnisches Gesang-Buch zum Druck befördern zu können. [Uwaga moja: Każdą wznowioną książkę polską poprzedzał tekst tego przywileju w j. niemieckim — EK].

A cóż Skowronnku? Czy te polskie książki to miały być dla Niemców, co na Mazurach obsiedli?⁸

Powyższe rozważania zamykał wiersz autora korespondencji, drukowany już wcześniej w *Mazurze* w 1908 roku⁸, a będący poetyckim wyrazem tych samych treści i problemów. Dla przykładu — trzy początkowe strofy z tego wiersza (pieśni?), który w późniejszych publikacjach obdarzony został tytułem *Zachęta do ojczystej mowy*:

Czyli my ojczyście hymny
Z różnemi pieśniami
Mamy rzucić w strumień zimny
i zdeptać nogami?
Lub polskie kancjonały,
Albo też Bibliję,
Wszelkie księgi Boskiej chwały
Kwitnące jak lilje?
Takie nasze skarby drogie,
Droższe nad złoto,
Mamy wyrzucić na drogę
I zagrzebać w błoto?

⁷ Numer z 29 kwietnia.

⁸ Nr 65.

Motyw mowy polskiej, w której „modlił się syn z matką“, przewija się przez dziesiątki strof dzieł Michała Kajki, w różnych kontekstach i na różnych poziomach ludzkiego i artystycznego poznania. Problemy mowy i wiary spotkać można w jego lamencie i hymnie, w jego próbach i upomnieniach, w pieśni dziękczynnej i oracjach, w modlitwie błagalnej i w prasowych wypowiedziach polemicznych. Walka, którą poeta prowadził, toczyła się na płaszczyźnie aksjologicznej — między dobrem a złem; między dobrem, które było zakorzenione w tradycji i obyczaju ojców, a złem, które widział we współczesnych mu czasach charakteryzujących się upadkiem mowy i wiary oraz tych wszelkich cnót, co dawniej „zdobiły mazurskie plemię“.

Z tego względu Kajkę zafascynował ruch społeczno-religijny pod nazwą „Związek Modlitwy“, który istniejąc wewnątrz wyznania ewangelickiego prowadził swą działalność poza kościelnymi strukturami. W 1920 roku pisał o tym z zachwytem w *Mazurze*⁹: „... czy ty byłeś z raz na zgromadzeniu gromadków i słyszałeś kazania kaziciela gromadkowego?“, by dalej stwierdzić, że choć „kaziciele“ nie mają wysokiego wykształcenia, to przecież ich zgromadzenia przyciągają, gdyż jest to prawdziwa szkoła Ducha Świętego.“¹⁰.

Czy Michał Kajka przejściowo związał się z gromadkarzami? Faktem jest, iż w latach dwudziestych w jego poezji znajduje swój wyraz jakby wyższy stopień żywej wiary, a w wielu utworach pojawiają się nie tyle problemy walki o pełniejszą duchowość człowieka, co pełniejsza potrzeba otwarcia się na nią, aby wyzwolić siebie i swój lud z niewoli grzechu, z „pojmania“. Jego modlitwa poetycka staje się bardziej wizyjna, jakby poruszona obecnością „sacrum“. Jest tak — żeby podać przykład — w pieśni z gatunku laudy (dialogowej) w *Gazecie Mazurskiej*¹¹, którą odczytujemy jako rozmowę Boga Ojca z Chrystusem:

Synu Jedyny, spojrzysz na ziemię,
 Jak z własnej winy wsze ludzkie plemię
 Brodzi w złym grzechu
 I w nim umiera,
 A czart w pośpiechu duszę zabiera.
 Świat pełen grzechu, a oprócz Ciebie,
 Ani jednego nie będzie w niebie.
 Synu mój miły, zstąp na tę ziemię,
 Walcz z całej siły, zbaw ludzkie plemię.
 Ten lud pojmany wyzwól z ciemności,
 Rozbij kajdany, wejdź do radości.
 — Pójdę w pośpiechu mój Ojcze miły,
 Zbawić lud z grzechu i dodać siły [...].

Ten dział poezji Michała Kajki ma inny charakter niż pieśni nabożne. Jest to rodzaj twórczości mistyczno-wizyjnej, która w ostatnich kilkunastu latach życia obfitowała w udany artystycznie „sноп plonu“. W tych utworach „o duchownym boju i zwycięstwie“ (by przywołać tytuł dzieła pieśni kancjonałowych) zaznacza osobisty i bezpośredni kontakt duszy ludzkiej z Bogiem. Tę „duchowność“ — a nie chodzi w niej o stan kapłański — redaktorzy i wydawcy usuwali i usuwają nadal z tekstów, nie

⁹ Nr 42.

¹⁰ O tym specyficznie mazurskim ruchu, zwanym potocznie gromadkarzami, napisał pracę zmarły mlodo naukowiec, ks. dr Ryszard Otello z Nidzicy, ale dysertacja ta, jak dotychczas nie znalazła wydawcy.

¹¹ 1926 rok, nr 42.

rozumiejąc jej, a przecież w rękopisach Kajka to podkreślał, jak choćby w tym: „Z duchownej mej niwy zebrałem snop plonu [...]”.

Jest to temat „duchowości“, czyli darów Ducha, które pozwalają przeniknąć tajemnice lub zespolić się z nią w jej objawieniu lub wieszczaniu — temat, który wymaga osobnego, analitycznego wykładu.

Wróćmy zatem na ziemię i do tych argumentów, które Michał Kajka stosował wobec swoich rodaków, a także do poddających się bezwolnie niemczyźnie przeciwników ojczystej mowy.

Tutaj argument, jakim był przywilej dany Hartungskiej drukarni, poeta mazurski wyciągał wielokrotnie w dwudziestoleciu międzywojennym. On potwierdził, że w tej okolicy mieszka polski lud, z polską mową, z polską książką. Tak samo miała się rzecz z cytowaniem *Kancjonatu*. Na przykład w 1927 roku, gdy Kajka był uczestnikiem a zarazem sprawozdawcą IV Zjazdu Towarzystw Młodzieży¹² i gdy samo zgromadzenie potraktował jako zbór chrześcijański, gdzie „młody lud był pokrzepiony na duchu w swojej ojczystej mowie“. I tak o tym zdawał sprawę w *Życiu Młodzieży*: ... jak w naszym *Kancjonale* stoi:

Że nie tylko śpiewamy, lecz i zrozumiemy,
Co w piosenkach żądamy i o co prosimy.
Tych pociech nie mają, którzy obcym językiem,
Nie wiedząc o co, krzykiem do Pana wołają.

By zaraz dodać wersety z *Pisma Świętego*:

„A św. Paweł do Koryntian¹³ mówi: «wszakże we zborze wołę pięć słów zrozumiałe przemówić, abym i drugich nauczał, niżli dziesięć tysięcy słów językiem obcym». To jest nasze hasło, nasz cel. Naszą młodzież jako niedopaloną wyrwać z ognia germanizmu, aby przy dźwiękach języka ojczystego mogła głosić chwałę Bożą na chórach kościelnych, jak i na każdym miejscu, i dziękować Temu, który nam język dał“.

Również przed drugą wojną światową, w 1938 roku, w korespondencji na łamach *Mazura* cytował Kajka tę kancjonałową pieśń, która nakazuje szacunek dla ojczystego języka. Tam też polemizował z ks. Kurtem Skowronkiem z *Pruskiego Przyjaciela Ludu*, zawstydzając go, nie pierwszy zresztą raz w międzywojniu: „I ty pochwalasz, iż młodzież mazurska nie chodzi do kościoła na nabożeństwa polskie, jeno na niemieckie, gdyż nie została wychowana w języku ojczystym, ale w obcym?“.

Jako się rzekło wcześniej, walkę o umysły i serca młodzieży mazurskiej rozpoczął Kajka z całą intensywnością przed plebiscytem 1920 roku. Ów bój toczył jednak i wówczas na gruncie chrześcijańskich zasad moralnych, w trosce o odrodzenie duchowe ludu i wychowanie młodego pokolenia. Konstatował wówczas w *Mazurze*¹⁴: „Odkąd niemiecka kultura w szkole górę wzięła, to religia poszła w upadek“.

Ubolewał nad tym i u schyłku życia, kiedy prenumerowanego przezeń *Mazura* nie dostarczano mu już do domu, a czytanie religijnej *Twierdzy Ewangelickiej*, gdzie aż do końca zamieszczał swoje pieśni nabożne, uważano w jego najbliższym otoczeniu za „polską agitację“¹⁵.

„Pamiętają jeszcze starzy Mazurzy — wspominał — że do szkoły chodzili jak na Gody, bowiem nauczyciele rozwijali w nich umysł i ulepszali serca z pomocą polskiej

¹² *Życie Młodzieży* 1927 — nr 13.

¹³ 1 Kor 14, 19.

¹⁴ 1920 — nr 2.

¹⁵ Por. *Mazur* 1939 nr 33.

mowy ojczystej [...], obca mowa nie przygłuszała jeszcze wówczas języka ojczystego dziatwy mazurskiej. W niej znajdowali nie tylko światło wiedzy, ale i ciepło duchowe, jakie dać może tylko własna rodzinna mowa“.

Nic dziwnego przeto, że oceniając z perspektywy lat utwory Michała Kajki, a także jego postać jako chrześcijanina, w artykule *Gwara i wiara* zamieszczonym w 1958 roku na łamach *Starożnicy Ewangelicznej* ks. Alfred Jagucki stwierdził: „Polskie słowo drukowane poznał więc Kajka razem ze Słowem Bożym. W skojarzeniu ze Słowem Bożym odnajdujemy to słowo polskie też w twórczości poetyckiej Kajki. W tym skojarzeniu pozostało to słowo dla niego przez całe życie. Dopóki nie dostał do ręki świeckiej literatury polskiej, było mu to drukowane słowo polskie niemal synonimem Słowa Bożego, prawie że równoznaczne ze Słowem Bożym. Dlatego też świadomie czerpał swoje natchnienie poetyckie ze Słowa Bożego i z wiary w Boga“.

Na temat Boga u Kajki, zwłaszcza różnych kontekstów, w jakich sytuują Stwórcę poszczególne utwory poety mazurskiego, można przeprowadzić odrębne studia. Tego jednak, choć istnieje bogaty materiał egzemplifikacyjny, w szerokiej skali nie podjęto. A jeżeli już — to nazbyt ogólnie, według potocznych wyobrażeń.

Mówieniem od rzeczy wydają się uwagi, jakie w tej materii poczynił Władysław Ogrodziński w szkicu, pt. *W oknie Kajkowego domu*¹⁶. Zdaniem Ogrodzińskiego „Bóg to u Kajki synonim sumienia zbiorowego i sprawiedliwości wyższej nad czasy i dzieje. To przede wszystkim sprawiedliwość dla prostego człowieka i jego niedoli, mocniejsza niż prawa przemocy, fałszywe lojalizmy i oficjalne filozofie możnych“. Itd, itd.

W ostateczności można i tak. Każdy przecież widzi takie niebo, na jakie go stać. Nade wszystko jednak trzeba oprzeć się na utworach poety, aby wydobyć ukryte i przejawiające się w nich sensory; aby dostrzec w nich istotne składniki osobistego wyznania wiary, rozmaite emanacje chrystocentryzmu, które są jej podstawą. Reformacja ongiś wysunęła hasło: „Sola Scriptura“ — tylko *Pismo*, co w rozwinięciu — jako fundament tej teologii chrześcijańskiej — oznacza: jedynie wiara, jedynie łaska, jedynie Słowo Boże i jedynie Chrystus.

W 1927 roku Kajka pisał w działdowskiej *Gazecie Mazurskiej*¹⁷, że życie ziemskie jest, jak to objaśnia tytułem wiersza, *Wędrownką do miasta świętego* — do Nowego Jerozolim. Stąd jego pouczenie, jaką drogę wybrać ku zbawieniu:

Posłuchaj wędrowcze, tu na tej ziemi,
Łączysz się z przewodnikami lichemi
[...]
Ojczyzna przyszłości, to cel twój drogi,
Gdzie nie ma utrapienia ani boleści....

Ewangeliczną pokorę — ale przecież nie „rezygnację“, jak to ze zdumieniem wyczytałem w przedmowie do tomu *Z duchowej mej niwy*¹⁸, przejawiał pieśniarz z Bożej łaski u schyłku samotniczego i sędziwego życia. W 1939 roku nawet w polemikach powracał do motywu „ojczyzny przyszłości“, a wytykając ks. Kurtowi Skowronkowi z *Pruskiego Przyjaciela Ludu* niegodne sługi Bożego postępowanie, pisał w *Mazurze*¹⁹: „On będzie mówił: «Toć to Mazur nie mój brat». Lecz może o tem wie, że względem Ojca Niebieskiego jesteśmy wszyscy równi — siostry i bracia“.

¹⁶ Kalendarz Mazur i Warmii, Olsztyn 1958.

¹⁷ Nr 16.

¹⁸ S. XXV i XXVI.

¹⁹ 1939 rok, nr 27.

Te zasady miłości wzajemnej, wsparte umiłowaniem ojczystej mowy, skłoniły swego czasu Michała Kajkę, szczególnie w latach 1923–1928, do duchownego opiekuństwa nad powstałymi wówczas kołami Towarzystw Młodzieży Polskiej w Prusach Wschodnich i to nie tylko na Mazurach, lecz również na Warmii. Często, tak w powitalnych wierszach jak i w publicystyce, wspólnotę ludu Mazur i Warmii, mimo innego wyznania, miał okazję podkreślać. Uczestniczył w zebraniach kół, a wygłaszał tam nie tylko swe pieśni mazurskie i oracje zabawne ku rozweseleniu i ku nauce, bo i zebrani witali go pieśnią: *Hej, z góry, jadą Mazury*, a potem śpiewali jego hymny²⁰. A ta potrzeba i oddziaływanie były wzajemne i — jakbyśmy to dziś powiedzieli — ekumeniczne. Podstawę tej wspólnoty — wznoszącej się nad konfesjami, a wynikającej z wiary w Boga i umiłowania mowy — podkreślał Kajka w wierszach pisanych specjalnie dla młodzieży i do *Życia Młodzieży*, jak ten z dedykacją: „Młodzieży polskiej, aby wiedziała, jakie ponosili przodki męki za wolność i niepodległość“²¹:

Przedstawię ci cna młodzieży
 Zasię poemacik świeży,
 Który głosi o niewoli,
 O tej, która naród boli.
 W każdym kraju i narodzie,
 Gdzie lud żyje we swobodzie,
 Tedy się jak kwiat rozwija,
 Tedy szczęście zewsząd sprzyja.
 Lecz kto skuty jest niewolą,
 Temu wszystko brzmi niedolą...

Po czym następowała opowieść *O zburzeniu Javorówki na Litwie*. Zaczynał pieśniarz mazurski nie tylko wysyłał swoje utwory do *Życia Młodzieży* — lecz również bacznie czytał jego stronicę. Na podstawie obrazka, opublikowanego w jednym z numerów tego czasopisma, napisał wiersz *Nasze drzewa*²². Środkowa część tej „opowieści“, jak ją nazwał, dotyczyła początków chrześcijaństwa na tej ziemi — pogańskich Prusów i „Wojciecha, Apostoła przesławnego“. Oto ten fragment:

Raz w jednym lasku „Romowe“
 Istniał dąb olbrzymi stary,
 Pod którym to składał „Prowe“
 Pogańskim bogom ofiary.
 I spotkało tam Wojciecha
 Apostoła przesławnego,
 Co nauczał plemię Lecha,
 By poznało Boga swego.
 Aż los jemu raz tak zrzędził
 I też popchnął niewinnego,
 Że z trefunku raz zablądził
 Aż do gaju dębowego,
 Tam gdzie składali ofiary,
 Gdy się spólnie poschodzili
 Prusacy podług swej wiary,
 Wspólnie bogi swe uczcili.
 I apostoł z żywą wiarą

²⁰ Por. *Życie Młodzieży* 1927 rok nr 3.

²¹ *Życie Młodzieży* 1927 rok, nr 23.

²² *Życie Młodzieży* 1928 rok, nr 5.

W Stworzyciela najwyższego
Padł wraz męczeńską ofiarą
Od narodu pogańskiego.

Można by przytoczyć sporo przykładów, że Michał Kajka był otwarty na inne wyznania i religie. Wierzył przecież, że żywa wiara ocala tradycję i chroni przed upadkiem obyczajów. Jest współdziałaniem ze Stwórcą. Wyzwała poruszenie człowieczego serca ku dobru i prawdzie. Do odmienności obrządków kościelnych i wierzeń odnosił się z szacunkiem. Stąd — na co już raz wskazywałem zabierając głos podczas sympozjum na temat „Kultu maryjnego wśród ewangelików i katolików na Mazurach”²³ — wynikał też stosunek Michała Kajki do pojawiających się w roku 1938 obaw lub wręcz podejrzeń, czy matka mazurska mogła mieć „obrazek Matki Boskiej w Biblii”. Osiemdziesięcioletni wówczas poeta odpowiedział w *Mazurze*²⁴, że mazurscy ewangelicy, choć nie modlą się do Matki Boskiej, to otaczają Ją czcią.

A powodem do zabrania przez poetę głosu w tej kwestii stał się „List matki do syna”, opublikowany na łamach *Mazura*²⁵, a zwłaszcza późniejsze reperkusje, jakie list ten wzbudził. Matka mazurska bowiem, posiłkując się gwarą, pisała między innymi: „I ty, mój synu, modliłeś się po polsku, gdy byłeś małym dzieckiem. Bacę jesce jak by dzisiaj, jak ci te rącki składałam, a ty twojemi ockami tak w moje ocy spojrzaleś jak moze sam Pan Jezus, gdy był chłopackiem do Matki Swojej spoglądał. Zadrżałam przy tych myślach, zadrżałam przy tym przykładzie. Ale wtedy wzięłam obrazik Matki Boskiej, który schowałam dawno w *Biblii*, spojrzałam w ocy Maryi Panny tak jakeś ty, moje dziecko, modląc się do matki swej spoglądał. A Matka Dziewica uśmiechając się, rozumiała matkę twoją”.

Ten opis wzbudził sporo zastrzeżeń, a problemy doktrynalne zostały wsparte podejrzeniami co do autentyczności wypowiedzi. Dał temu niedwuznacznie wyraz — wyrastający z antypolskiej tradycji *Pruskiego Przyjaciela Ludu* — *Masurischer Volksfreud* ks. Kurta Skowronka. W tygodniku tym, drukowanym lichą polszczyzną, ukazała się korespondencja, w której czytelnik, mieszkający z dala od swego regionu, nie ukrywał wcale, że zamieszczony w *Mazurze* list jest dla niego niczym innym jak mistyfikacją. „Ta matka — jak pisał — nie może przenigdy matką mazurską być, tło polską, albowiem matki mazurskie trzymają się [...] swej ode praojców odziedziczonej wiary ewangelickiej. A gdzieby jaka wierna ewangelicka matka była, która obraz Matki Bożej już z dawna w swojej *Biblii* zachowuje? [...]”.

Michał Kajka — przebywający w 1938 roku w Orzyszu, gdzie budował swemu synowi dom — po przytoczeniu powyższych zastrzeżeń, stwierdzał w korespondencji do *Mazura*²⁶ opublikowanej pod pseudonimem „Stary Mazur”: „Na to ja odpowiadam: w ewangelickim kościele w Orzeszu²⁷, który jest udekorowany pięknym malowidłem z zeszłego roku, a który już więcej niż 400 lat jest pobudowany, lecz wewnątrz świątyni i wspaniały, w onym kościele po dekoracji z roku ubiegłego naprzeciw drzwi wchodowych pod chórem jest ustawiony Zbawiciel nasz na krzyżu, u podnóżka zaś Święta Panienka Maryja, nie obraz lecz rzeczywista figura Matki Boskiej.

Kiedy kościół ewangelicki, który dotąd nie zbłądził i nie zbłądzi w nauce słowa

²³ Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie, 20 stycznia 1983 roku.

²⁴ 1938 rok, nr 54.

²⁵ 1938 rok, nr 9.

²⁶ 1938 rok, nr 54.

²⁷ W Orzyszu.

Bożego, posiada wizerunek Matki Boskiej, to dlaczego ty odrzucasz tę matkę mazurską, która trzyma obrazik Matki Boskiej w *Biblii*?

Choć my Mazury ewangelicy nie modlimy się do Panny Marji, ale ją otaczamy czią jako najświętszą Matkę Bożą²⁸.

Tej korespondencji „Starego Mazura“ redakcja nadała tytuł: *Mazurzy czią otaczają Matkę Bożą*.

Na tolerancyjność poety wskazują też fragmenty jego utworów. Bolejąc nad upadkiem wiary, mowy wraz z nimi i moralności u Mazurów, dawał nawet przykład pobożności u mahometan, którzy modlą się pięć razy dziennie. Mało tego, nawet przykład pogan w dalekich krajach, którzy wiodą swój żywot częstokroć zbożniej aniżeli ludzic z najbliższego mu otoczenia. Ośmieszał przywary żydowskie (np. *Żydek przed sądem*, *O żydowskim koniu*), lecz nie było w nim antysemityzmu. Przecież w wierszu *Moi mili Warmijacy*, w którym brał w obronę warmińskie kobiety przed warmińskim felietonistą, przypomniał postać Estery z *Biblii* („bez wątpienia żydowskiego pochodzenia“), która postępując cnotliwie „naród swój wyswobodziła“ od oprawców Hamana, kiedy ten przez posłów wysłał listy, aby — jak to czytamy w *Księdze Estery*²⁸ — „dnia trzynastego miesiąca dwunastego, to jest miesiąca Adar“ zgładzono lud rozproszony.

Co więcej, przez analogię do ludu Izraela wpisywał w swoje pieśni żałobne i w tamten los — los ludu mazurskiego w nowej niewoli babilońskiej. Lud mazurski był dlań ludem rozproszonym. Jego *Treny mazurskie*, wzorowane na Psalmie 137, sięgają tym razem nie do Kochanowskiego, lecz do trenów znanych w *Piśmie Świętym* jako *Treny Jeremiasza*.

Bo to nie Michał Kajka jako pojedyncza osoba, to całe plemię mazurskie zostało nieszczęściem dotknięte. Treny to pieśń żałobna, oplakiwanie, lament. Można zatem te pieśni żałobne odczytywać jako krzyk z głębokości. (*De profundis*). *De profundis clamavi*.

Ból Kajki i jego nadzieja są mocno zakorzenione w *Biblii*. Ta nadzieja, wokół której się krzątał, a która nie znajdowała spełnienia, bolała go tak bardzo. Twórczym wyrazem tych zmagañ pozostała prosta, czasem zgrzebna, jego poezja, pieśni religijne, w których — jak o tym piszą Janusz Jasiński i Tadeusz Oracki²⁹ — „Kajka osiągnął mistrzostwo artystyczne w bogactwie wersyfikacji, jak i tematyki oraz języka poetyckiego“. Paradygmatem tego twórczego bólu, mającego swe ślady w napisanych utworach, był dlań Chrystusowy Krzyż, o którym pisał w *Twierdzy Ewangelickiej*³⁰: „Krzyż Twój niech mi godłem będzie“.

„Niestety — obwieszczał Karol Małek w *Kalendarzu dla Mazurów na rok 1939* — nie wszyscy znamy tego wielkiego myśliciela, tego wielkiego ducha. Któż to jest? — zapytasz się pewnością. Jest nim nasz rodak Michał Kajka. Człowiek na roli pracujący, człowiek Najwyższego Twórcę chwający, człowiek ludu swego broniący“.

Ten ton wysokiej powagi to wyraz szacunku, z jakim miłośnicy jego twórczości odnosili się za życia do „zaczynającego twórcy ludowej poezji mazurskiej“. Ale obok tych laudacji równie ciekawa wydaje się konkluzja, do jakiej Małek doszedł, gdy obwieszczał z dumą, ileż to „nasz zacny Grózek“ napisał w swoim życiu wierszy. A oto ta uwaga o nich: „... jest ich tyle, że śmiało można by ułożyć z nich drugi kancjonał mazurski“.

²⁸ Por. Est 3, 13.

²⁹ We wstępie do jego dzieła M. Kajka: *Z duchowej mej niwy*. Olsztyn 1982, s. XLIX.

³⁰ 1930 rok, nr 10.

Niestety, po wojnie *Kancjonał mazurski* Michała Kajki nie ukazał się. A byłby to śpiewnik poety — jako żywe wiązanie z tradycją kancjonałową, z której poczyna ta czerpie swe soki i z której wyrasta.

Kto po 1945 roku miał o tym myśleć? Przecież na Mazurach były kłopoty nie z poetyckimi, ale ze zwykłymi kościelnymi śpiewnikami mazurskimi, a co ciekawsze — nawet z wydrukowanymi!³¹. — A potem rozproszyło się wiele. Na szczęście w nieszczęściu, w wypadku twórcy i jego dzieła, to rozproszenie nie jest zupełne. Obecnie wydanych i dość łatwo dostępnych utworów Michała Kajki ukazało się już tyle, że przy pewnym wysiłku czytelnik może sobie wyobrazić, jak ten nie istniejący *Kancjonał* się układa. A może też inaczej: zacząć *Kancjonał* od Kajkowych słów: „Nad rzekami mazurskimi unoszą się het gdzieś śpiewy...“ i na tym po chwili zadamy — nad wiekami? nad współczesnością? — poprzestać.

³¹ Mimo wcześniejszych uzgodnień, cały nakład wydrukowanego w Szwecji „Śpiewnika kościelnego dla zborów mazurskich Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce“. Lund 1951, został skierowany na przemiał. Por. *Strażnica Ewangeliczna* 1956, nr 23.

RELIGIÖSE DICHTUNG DES MICHAŁ KAJKA

ZUSAMMENFASSUNG

Michał Kajka (1858-1940) ist allgemein als hervorragender Volksdichter, Verfechter der Muttersprache und Sänger des heimatlichen, masurischen Landschaftsbildes bekannt. Manchmal hört man noch in diesem Zusammenhang, dass Michał Kajka auch religiöse Gedichte geschrieben habe. Sein ganzes dichterisches Schaffen erwächst indessen nicht nur aus christlicher Motivation, sondern es ist geradezu überreich an religiöser Problematik.

In diesem Artikel habe ich mich bemüht, die These zu begründen, dass sowohl im Hinblick auf die unterschiedliche historische Entwicklung des masurischen Landes als auch auf die unter diesen Verhältnissen im evangelischen Sinne vollzogene, geistige Formation des Dichters der Grundstein für sein reiches und verschiedenartiges dichterisches Schaffen sein tiefer Glaube gewesen ist. Dieser Glaube war nicht nur eine reiche Frucht seiner religiösen Schulerziehung, sondern er erwuchs auch aus der gründlichen Kenntnis und der grossen Vorliebe für die hl. Schrift, wie auch der ihm zugänglichen, religiösen Literatur.

Für Kajka war die Welt und somit und auch der Mensch mit seiner Muttersprache ein Werk des Schöpfers. Er gehörte nämlich noch zur letzten Generation jener Masuren, die ihren Unterricht in den preussischen Dorfschulen und die Lehren der Kirche noch in ihrer polnischen Muttersprache empfangen hatten. Den Grundstein des Glaubens und die Grundlagen der polnischen Sprache, die sich der spätere Dichter der „Masurischen Lieder“ (1927) erwarb, hatten ihren Ursprung und ihre Quelle in der Reformation und in jener Sprache, wie sie jahrhundertlang durch das religiöse, polnische Schrifttum in jener Gegend geprägt und geformt wurde. Es war die alte polnische Sprache, und in dieser Sprache erschienen im ehemaligen Herzogtum Preussen die ersten polnischen, kirchlichen Gesangbücher, „kancjonały“

genannt, die ersten Katechismen und Postillen, sowie die ersten vollständigen Übersetzungen des Neuen Testaments. Die sich über Hunderte von Jahren erstreckende Isolierung des masurischen Landes und die unterbundene engere Verbundenheit mit dem polnischen Staatsgebilde haben es bewirkt, dass diese Sprache, zwar ein wenig erstarrt, dafür aber würdevoll in den Jugendjahren des Dichters immer noch die Sprache des Religionsunterrichtes, vor allem aber des religiösen Schrifttums war. Das gedruckte polnische Wort lernte demnach Michal Kajka zusammen mit dem Worte Gottes kennen, und bevor er sich nicht den Weg in die weltliche polnische Literatur gebahnt hatte, galt es für ihn fast wie ein Synonym des göttlichen Wortes. Auf Grund des poetischen Schaffens von Michal Kajka — in der Zeit von 1884 bis 1939 veröffentlichte er nämlich ungefähr 500 Gedichte und Dichtungen — ist es klar zu ersehen, dass der masurische Dichter bewusst seine Anregungen zum dichterischen Schaffen aus der heiligen Schrift und aus seinem Gottesglauben schöpfte. Dem überwiegend grössten Teil seines literarischen Nachlasses liegt eine religiöse Thematik zugrunde, die sich durch eine grosse Formfülle auszeichnet. Vorbild für seine Poesie waren religiöse Lieder aus den evangelischen, kirchlichen Gesangbüchern besonders aber aus dem Kirchengesangbuch von Pastor Jerzy Wasiański (1741). In diesem Gesangbuch, das in ganz Masuren sowohl damals als auch im XIX Jahrhundert noch sehr populär und weithin verbreitet war, befinden sich Lieder und Psalmen von Jan Kochanowski und von anderen alten polnischen Dichtern, sowie Lieder, die zu jener Zeit ins Polnische übersetzt worden waren.

Diese tiefe Verwurzelung von Michal Kajka in der alten polnischen Sprache mag auch der Grund sein, weshalb man ihn bisweilen für einen „Spätklassiker der altpolnischen Literatur“ hält.